Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 210 — Kraków niedziela 17 października 1937 r. — Rok 1

HALLER PRZECIW DMOWSKIEMU

Powstanie Stronnictwa Pracy ujawniło szerokiej opinii publicznej szereg konfliktów pomiędzy czołowymi postaciami t. zw. Obozu Narodowego. Konflikty te oddawna znane były osobom interesującym się polityką i znającym rozwój wypadków politycznych od czasu powstania Państwa Polskiego, natomiast ogół społeczeństwa w sprawach tych nie był do dnia dzisiejszego zorientowany, uważając np., że Dmowski, Paderewski i Haller, to zespół ludzi ze sobą współpracujących. Tymczasem w rzeczywistości współpraca tych ludzi wyglądała całkiem inaczej.

Między Dmowskim i Paderewskim istniał konflikt, datujący się od czasu konferencji pokojowej w Wersalu. Dmowski zarzucał Paderewskiemu zbyt wielką uległość w stosunku do tych czynników międzynarodowych, które podlegają wpływom t. zw. masońskim.

Podobnie ułożyły się stosunki między Dmowskim i Hallerem.

Haller, którego przybycia wraz z armią błękitną z Francji oczekiwały koła narodowe z wielkim utęsknieniem i przeświadczeniem, że Józef Haller dokona zamachu stanu i usunie Piłsudskiego — przyjechał do Polski poklócony już w Paryżu z Dmowskim.

Wprawdzie Paderewskiego i Hallera niektóre koła Stronnictwa Narodowego do niedawna jeszcze uważały za sztandarowe postacie swojego obozu, jednakże rozwój wypadków zwłaszcza w ostatnich czasach zmusiły Stronnictwo Narodowe do jawnego i wyraźnego wypowiedzenia się przeciwko Paderewskiemu i Hallerowi, jako osobistościom ulegającym sugestiom wpływów masońskich.

Józef Haller do niedawna „generał narodowy", jest obecnie piętnowany przez Str. Narodowe jako „narzędzie światowej akcji masonerii". Podobnie piętnowany jest Paderewski za akcję stworzenia t. zw. „Frontu Morges".

* * *

Tyle donosi „Dziennik Polski" organ socjalistów narodowych, proozonowy.

Na tle powyższych uwag wybija się nie tylko sylwetka „masonów", ale przede wszystkim „patriotyczne" zamysły endecji, która chciała użyć gen. Hallera przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Dobrane zaiste towarzystwo!

Wierna brygada

Zostało nas niezbyt sporo — kroczymy
rzeczywistości szarej — borem, lasem...
choć przymieramy w Polsce z głodu czasem
i choć nękani bólem, krwią broczymy —
wołamy: patrzcie, na duchu nie pada
nasza brygada!...
Wyszliśmy z ludu — ten lud nam nakazał
zaszczytną służbę POLSCE I WOLNOŚCI!
Myśmy zostali ci swoi, ci prości,
nikt z nas zapłatą swej służby nie zmazał
i nikt nie zdoła stanąć na zawadzie
naszej brygadzie!...
Bo nie czekamy zbawienia ni cudu,
nie wyciągamy po łaski swych dłoni.
Laur dostojeństw nie zdobi nam skroni...
Maszerujemy w dal — żołnierze ludu...
Każdy z nas w oczy śmierci patrzy bladej
z naszej brygady...
Akiedy WIOSNA kłęby chmur przeżenie
i tą OJCZYZNA przez nas wymarzona
otworzy wszystkim jak matka ramiona —
przybędą po nas młode pokolenia
i rzekną: poszli w świat pełni parady
z wiernej brygady...

***

Izio Modelski swoje...

generał Januszajtis swoje...

Warszawa, 17. 10. — Prezes Zarz. Głównego Zw. Hallerczyków, dr Izydor Modelski oraz p. Julian Malinowski, jako przewodniczący Zjazd Hallerczyków w dniu 10 bm., składają wobec pojawienia się w prasie błędnych wiadomości o przebiegu zjazdu delegatów Związku Hallerczyków nast. oświadczenie: 1) Gen. Januszajtis wystąpił na Zjeździe z obszernym przemówieniem, protestującym przeciwko przystąpieniu Związku Hallerczyków do nowopowstającego Str. Pracy, mimo, że na porządku dziennym obrad sprawa taka w ogóle nie była umieszczona;

2) Protest jego przeciwko rezolucji zjazdowej, określającej stosunek Związku do nowego Stronnictwa uzyskał w czasie głosowania tylko 4 głosy ponad 600 obecnych przedstawicieli Związku;

3) Wbrew twierdzeniu niektórych organów prasowych, głosowanie nad rezolucjami Związku odbywało się nie chorągwiami, lecz osobiście przez poszczególnych uczestników zjazdu;

4) Pozbawione wszelkich podstaw są doniesienia o jakimkolwiek rozłamie w Związku Hallerczyków.

Ostatni punkt wyjaśnienia stwierdza, że forma i treść wystąpienia gen. Januszajtisa zarówno na zjeździe jak i w artykule jednego z pism zwalniają wyżej wymienionych od merytorycznego zajmowania się tymi enuncjacjami.

Centralna komisja Zw. Zawodowych

Warszawa, 17. 10. — W dniu 15 października odbyła plenarne posiedzenie Komisja Centralna Związków Zawodowych, która obradowała nad sprawami związanymi z mającym się odbyć Kongresem Zw. Zawod., w dniach 23 i 24 października br.

W związku z ostatnimi wypadkami na terenie Zw. Nauczycielstwa Polskiego, powzięto uchwałę stwierdzającą konieczność obrony. — W obradach Komisji brało udział około 400 osób. Przybył sekretarz generalny Komisji b. poseł Żuławski z Krakowa, który w obradach Komisji w ub. tygodniu nie brał udziału z powodu złego stanu zdrowia. Uchwały zapadły jednogłośnie.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 11. x. 1937
Sygn. IV. Pr. 261/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Ookręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4. X 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. X. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 90 z daty 6. X. 1937 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Na wulkanie" w ustępie od słów „I mylą się" do słów „Polska należy" oraz ilustracji pt. „Zmiana szyldu" albowiem treść tych ustępów i ilustracji zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski. Przewodniczący: s. o. Horski.

Ślamazarność czy zastanowienie?

Cały świat tj. pozafaszystowski dziwi się powolności z jaką Anglia i Francja traktują odpowiedź włoską w sprawie wycofania „ochotników“ z Hiszpanii. Wedle pojęć dyplomatycznych odpowiedź ta była policzkiem, na który odpowiedziano — nastawieniem drugiego. Przede wszystkim Anglia nie spieszy się. Jej minister spraw zagran. p. Eden poluje w Szkocji jakby w najspokojniejszych czasach. Jeszcze więcej: Anglia hamuje Francję, która na tę bezczelną odpowiedź chciała odpowiedzieć otwarciem granicy pirenejskiej. Nie, powiada Anglia. spróbujmy łagodnością i zgodziła się na zwołanie komitetu interwencji. Co miała Francja robić? Nie mogła pójść własnymi drogami, aby nie narażać na wstrząs tak cenną dla niej przyjaźń z Anglią.

Narazie Mussolini postawił na swoim: komitet interwencji znowu będzie — gadał. Nikt bowiem nie wierzy aby mógł zdobyć się na czyn. Potem „duce“ wykorzystuje sytuację: nowe oddziały „ochotników“ jadą do Włoch, do Libii posyła wielkie siły — to jest bezpośrednie zagrożenie Francji w Afryce północnej, specjalnie w Tunisie. Mussolini chce umożliwić gen. Franco wielką przed zimą ofenzywę na Madryt, w Afryce zaś chce zaszachować państwa zachodnie na wypadek, gdyby wykonały swoją groźbę co do zajęcia Minorki.

Jedyną pociechą w tej smutnej historii jest fakt niezachwianej przyjaźni angielsko - francuskiej. Łatwo wytłumaczyć sobie słowa, wypowiedziane przez min. Edena na zebraniu partyjnym w Walii.

Powiedział tam:

„Swobodna demokracja stanowi część składową życia W. Brytanii i naród brytyjski gotów jest dowieść, że uczyni te same ofiary dla obrony swego własnego systemu rządzenia się, do jakich zdolni są wyznawcy innych wierzeń politycznych“.

Znaczy to wedle prostego rozumienia — powtórzenie się wypadków z lipca 1914. Wtedy Anglia — mówił i robił to ówczesny minister Grey — wystąpiła w obronie Belgii i Francji, nie będąc sama napadniętą. Dziś znowu gotowa jest do tego. Piękne słowa, ale świat tyle już słyszał pięknych słów, za którymi nie poszły czyny.

Usprawiedliwia się wstrzemięźliwość Anglii tym, że obok Hiszpanii ma ona jeszcze jedną żywotną kwestię na oku: położenie na Dalekim Wschodzie. To prawda, ale Anglia i tam nic nie robi poza staraniem o zwołanie konferencji dziewięciu mocarstw. A wierzy, że takie konferencje rzekomo prowadzą do celu, tym bardziej gdy ma być wymierzona przeciw Japonii.

Anglia ma czas, czy i Francja go ma? Nikt naturalnie nie popycha do wojny, ale taka niepewność kosztuje więcej niż wojna. Ileż to milionów już stracono na giełdach wskutek właśnie niepewności! **L.**

Po wydeptanych ścieżkach

Jedną z pierwszych akcyj p. Kwiatkowskiego po objęciu teki skarbu było reaktywowanie b. wiceministra skarbu p. Grodyńskiego na stanowisku szefa departamentu budżetowego. P. Grodyński przez szereg lat za różnych ministrów skarbu pełnił tę funkcję i nabrał znacznej znajomości i budżetu i metod, wedle których z chaosu cyfr robi się przedłożenie do Sejmu. Nie mogło być inaczej, jak, że rutyna zapanowała na całej linii, wiadomo zaś, że rutyniści nie lubią schodzić z wydeptanych ścieżek, na których łatwo uniknąć potknięć się.

To też budżety ostatniego dwulecia nie odbiegały daleko od szablonu. Przed budżetowcami stanął mus doprowadzenia budżetu do równowagi i zrobiono to w mechaniczny, dawno praktykowany sposób: przez podwyższenie starych i wprowadzenie nowych podatków. Równowagę osiągnięto, pp. referenci ministerialni byli zadowoleni — pytanie tylko czy zadowoleni byli opodatkowani, którym przybyły nowe ciężary i nowe kłopoty.

Teraz, wpołowie października, budżet na 1937-38 jest już zapewne gotowy i przenikają z niego na zewnątrz pewne szczegóły. Mówią one: nic się nie zmieniło, tylko się trochę ku ministrowi pochyliło. Jeden podatek zniesiono, na jego miejsce przychodzi drugi — końcowa cyfra — jakiś milion czy dwa nadwyżki — zgadza się mniej więcej z zeszłoroczną.

Upomnienia i wskazówki, m. in. prof. Krzyżanowskiego, nie zostały uwzględnione. Można było tego spodziewać się, gdy po znanym wywiadzie prof. K. nastąpiło głuche milczenie ze strony tych, którzy zwykle nie nakładają sobie hamulca w obalaniu niewygodnych im tez. Cóż to bowiem za „rewolucyjna“ idea obniżyć podatki tam, gdzie skarb ciągle ogląda się za nowymi dochodami? Wygodniej nie szukać nowych dróg kiedy stare są już tak dobrze „wyhodowane“ i narazie prowadzą do celu: do równowagi budżetowej. Jak na tej wy godnej metodzie wyjdzie życie gospodarcze, to inna rzecz. Nie zawsze polepszenie się koniunktury spada jak dojrzały owoc do podołka.

Listy z Rumunii

Rumuńska polityka mniejszościowa

(korespondencja własna)

Bukareszt, w październiku.

Przemówienie premiera rumuńskiego Tatarescu w Oradea Mare ma znaczenie pod wielu względami doniosłe. Przemówienie to wygłoszone zostało w chwili, gdy w Rumunii zachodzą ważne postanowienia wewnętrzne polityczne, gdy wygasa dzisiejsza kadencja parlamentarna i zbliżają się nowe wybory. Dlatego przemówienie premiera Tatarescu uważać można za platformę rozwoju wypadków w przyszłości.

Przemówienie premiera opracowane było w ten sposób, że wywody jego podzielane mają być przez wszystkie stronnictwa rumuńskie, będące obecnie w Rumunii.

Ważnym nadto jest, że przemówienie to poprzedzały wielkie jesienne manewry armii rumuńskiej w Ardealu. Premier w towarzystwa ministra spraw wojskowych i sztabu generalnego zwiedził fortyfikacje graniczne a następnie wystąpił z wielką mową w Oradea Mare. I dlatego jego słowa, dotyczące obrony państwa miały znaczenie doniosłe.

Premier Tatarescu powiedział, że należy zapomnieć o przeszłości kiedy kaprysy dziejów zmusiły narody do wyjścia na drogi nieporozumień.

Rumunia podaje rękę wszystkim tym, którzy chcą z nią pracować w duchu pokoju. Nie mniej jednak Rumunia musi być silna, bowiem w wytworzonych warunkach siła narodu chroni naród przed wojną, podczas gdy słabość wpędza naród w wojnę.

W ten sposób premier rumuński znowu podkreślił dobrą wolę do współpracy ze wszystkimi sąsiadami i że Rumunia prowadzi polityką pokojową, zaś zbrojenia i dążenia do wytworzenia potęgi wojskowej służą jej do utrzymania pokoju.

Główną część swego przemówienia premier Tatarescu poświęcił polityce mniejszościowej.

Trzeba zaznaczyć, że w ostatnim czasie w Rumunii dużo mówi się o ochronie pracy narodowej. Moc państwowa zmierza do tego, by rumuński żywioł etniczny miał zabezpieczone godne miejsce w handlu i przemyśle. W tym celu wydano też szereg ustaw, które mają chronić pracę narodową. Ustawa m. in. wymaga, aby niższy personel w przedsiębiorstwach składał się w 75 procentach z Rumunów rodzimych i aby prace techniczne i administracyjne wykonywane były przez 50 proc. Rumunów.

Postanowienia te wywołały dużo niezadowolenia a nawet wykorzystywane były w agitacji przeciw rządowi, któremu zarzucano, jakoby zmierzał do ucisku mniejszości.

W Oradea Mare, gdzie mniejszości stanowią większość ludności, premier Tatarescu wytłumaczył rzeczywiste zamiary rządu. Kompetentnie oświadczył, że ci, którzy jeszcze wczoraj byli uciskani, nie mogą być ciemiężcami. Rumuński żywioł etniczny podnoszony nie jest w tym celu, aby uciskał mniejszości, ale w tym celu, aby Rumunom umożliwiona była taka pozycja, do której mniejszość narodowa ma prawo w którymkolwiek państwie narodowym.

Spokojny i przekonywujący ton przemówienia premiera Tatarescu wywarł głębokie wrażenie na wszystkie rumuńskie koła polityczne, a wnioskując z prasy, także na mniejszości narodowe, które przemówienie Tataresca przyjęły jako lojalną propozycję współpracy, jako propozycje stałego pokoju wewnętrznego, który potrzebny jest dla zabezpieczenia dobrobytu wszystkim obywatelom, bez względu na narodowość. Właśnie pod tym względem mowa premiera Tatarescu, wygłoszona nad zachodnią granicą państwa wywarła głębokie wrażenie.

CHŁOP JEST DEMOKRATĄ

(Młodzieńczy głos wsi)

Chłop polski pragnie mieć wpływ na życie państwa i samorządu. Stąd jego żądania zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i dążenie do ukształtowania takich stosunków w gminie i sejmikach, aby jego przedstawiciele mieli poważny wpływ na gospodarkę w terenie. Bat ekonomski przez szereg wieków, z jednej strony, a natura przyrody i chłopskie pisma i dzieje najgodniejszych ludzi Polski, jak Kościuszko, to wszystko wskazywało drogi ku sprawiedliwości społecznej, wychowywało chłopa demokratą.

Chłop rozumie, że w każdej dyktaturze, a także i w komuniźmie jest to samo, co w rządach pańskich o ekonomskim bacie. Więc nie ma miejsca na polskiej wsi dla Mussolinich i Hitlerów, nie ma też miejsca na komunizm. Chłop z polskim uporem mówi: ja jestem demokrata, moi przedstawiciele winni ustanawiać prawa w Sejmie i sprawować rządy w kraju, bo my dążyć będziem do Polski zdrowej, silnej, demokratycznej i ludowej! **Jan Gliński.**

Z dnia

Wszędzie masoni

Nie można w Polsce obrócić się, aby nie natknąć się na masona jawnego czy zakapturzonego. Wszędzie są. Dziwnym tylko jest, że nawet w tak chrześcijańskich stronnictwach jak CH. D. i NPR. także są masoni, którzy po fuzji będą działać w nowym stronnictwie. Tak przynajmniej twierdzi gen. Januszajtis, podczas gdy ci, na których wskazuje palcem, naturalnie zaprzeczają.

Są masoni czy ich niema w „Stronnictwie Pracy“, w każdym razie ta polemika — obok innych — nie posłuży nowemu Stronnictwu jako źródło siły. Nie do pomyślenia jest aby gen. Haller, znany z pobożności chciał przewodniczyć Stronnictwu, w którym mają zasiadać zakapturzeni masoni, jak wszyscy masoni, wrogowie religii i kościoła. Nie z tej jednak strony grozi Stronnictwu Pracy niebezpieczeństwo. Masoni czy wierzący nie potrafią zrobić jednej, najważniejszej rzeczy: ściągnąć członków tj. zwerbować nowych do tych, których hurtem z obu partyj zaliczono do Str. Pracy. I wśród tych są zresztą przeciwnicy.

Ludwik Maschoff

Nastroje jesienne

Nad ranem mgły już otulają ziemię
i szron się bieli na gałęziach drzew.
Pośród konarów pląsa zimny wiew
wiodąc ze sobą zgonu straszne brzemię.

Z trudem promieni wdzierają się strugi
w czarnej kopule zawieszone chmury;
a dzień się budzi senny i ponury
i pełen bólu i bez końca długi.

Wlecze się wolno z martwoty ozdobą,
poszmery liści jak szept śmierci śle...
— — — — — — — — —
Tak by się chciało uciec — choć przed sobą
i gdzieś w przestworzach rozpłynąć się mgle.

Stronnictwo Pracy popada w megalomanię

To pięknie, że nowo narodzony embrion polityczny, zrodzony z ojca Ch. D. i matki NPR. pragnie odegrać rolę poważną w polskim życiu politycznym. Ambicje, zamiary, na skalę conajmniej partii, mającej za sobą dorobek kilkudziesięciu lat walki. Nawet języczkiem u wagi nie chce ono być. Tylko stronnictwem środka, które pójdzie raz na prawo, raz na lewo. Zależnie od konstelacji politycznej. Ze Stronnictwem Narodowym nie pójdzie. Tak przynajmniej mówi dzisiaj. Może dlatego, że endecja je zwalcza ze zrozumiałych względów konkurencyjnych. Z PPS — broń Boże, bo ta partia dąży do utworzenia frontu ludowego... Wprawdzie trudno odgadnąć po co zapraszano czołowego działacza tej partii red. Niedziałkowskiego na kongres zjednoczeniowy, dlaczego p. Sopicki w swej pracy określa PPS jako partię „patriotyczną", z którą można walczyć przeciwko totalizmowi, ale czy to będzie mieć jakieś znaczenie, że Stronnictwo Pracy przekreśla wszelką możliwość współpracy z PPS?

Nie. Natomiast narzuca się ten embrion Stronnictwu Ludowemu. Tylko w tym największy ambaras, żeby dwoje chciało naraz... Ludowcy ograniczają się tylko do obserwacji poczynań Str. Pracy i bynajmniej nie odwzajemniają się miłością. Wiedzą dobrze, że grupka wyranżowanych polityków, umiejąca robić około siebie dużo hałasu, nie przedstawia tych istotnych walorów, które we wszelkich układach politycznych odgrywają decydującą rolę. W dodatku nowa konkurencja: Związek odrodzenia narodowego.

A więc z kim pójdzie, na kogo może liczyć?

Z Ozonem niby nie, ze Stronnictwem Narodowym także nie, z PPS, o — nigdy, a Stronnictwo Ludowe bynajmniej się nie kwapi, bo raczej grawituje ku PPS. Czyli krzykliwe dziecię zawisło w powietrzu. Tam, gdzie jego właściwe miejsce. W tych okolicznościach trzeba określić megalomanią aspiracje Stronnictwa Pracy, usiłującą zasugerować opinię, jakoby miało ono odegrać jakąś dominującą rolę.

Języczkiem u wagi. Kiedy? W przyszłym Sejmie? Naprzód trzeba się doń dostać. Aby zaś się tam znaleźć trzeba mieć odpowiednią ilość wyborców. Tych zaś bez mas, bez odpowiadającego ich potrzebom programu, uzyskać nie można. Nawet gdyby obok p. Hallera, Korfantego i Czechowicza znaleźli się jeszcze inni ambitniejsi i siasi politycy z minionej przeszłości.

Dziury w moście nie będzie, gdy Stronnictwo „Pracy" nie pójdzie z PPS, gdy dokona suchotniczego żywota na własnym, odludnym podwórku.

Obecne zamysły tego stronnictwa przypominają dzielenie się skórą niedźwiedzia, którego jeszcze nie upolowano.

Wypadki idą szybkim krokiem naprzód. Na powierzchni zdołają się utrzymać tylko dęby, a nie wiośniane topole, które za silniejszym podmuchem wiatru załamią się zanim zdążą wyróść.

Już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że porozumienie PPS ze Stronnictwem Ludowym jest przesądzonym. Najbliższy kongres Stronnictwa Ludowego i Rada Naczelna PPS — to potwierdzą. A fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie. Żadne paliatywy nie utorują demokracji polskiej drogi do wyższych celów.

Tylko do silnych, świadomych dróg i celów należy Polska demokratyczna.

Megalomania Stronnictwa Pracy, cierpiącego na wielką rolę, jakby pragnęło odegrać, nie przesłoni obozowi demokratycznemu oczów na przyszłość Polski. STER.

ODCZYT O POLSKIEJ SZTUCE LUDOWEJ

We wtorek, dnia 19 bm. o godzinie 6.30 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach (wstęp przez wejście główne) wykład p. dr. Tadeusza Seweryna, kustosza Muzeum Etnograficznego w Krakowie p. t.: „Polska Sztuka Ludowa". W odczycie tym ilustrowanym bogato obrazami świetlnymi omówi prelegent pierwiastki sztuki ludowej i ich wartości artystyczne na podstawie wybranych przykładów malarstwa ludowego, świątkarstwa, zdobnictwa, strojów, sprzętów i t. d.

Wobec rosnącego zainteresowania sztuką ludową i zużytkowania twórczości ludowej w wielu kierunkach zagranicą a także i w Polsce, zagadnienie sztuki ludowej staje się szczególnie aktualne. Wykład odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego. Dochód na cele Towarzystwa. Wstęp 1 zł. Dla młodzieży szkolnej 50 gr. Dla członków Towarzystwa wstęp bezpłatny.

ALFRED LUDWAK

CZŁOWIEK CZYTA GAZETY

Przeważna część ludzi żyje wyłącznie życiem prywatnym. W kręgu domu, bliskich i znajomych rozkwita ich życie i gaśnie. Sprawy rodzinne, zawodowe, radości i zmartwienia zapełniają im w zupełności wszystkie godziny, miesięcy i lat. Z zainteresowań ogólno ludzkich, ogólno światowych pozostał tylko cień: Gazeta.

Codziennie czytając gazetę doznaje obywatel złudzenia, że wkracza w życie publiczne. Człowiek, którego w gruncie rzeczy poza jego życiem prywatnym i egoistycznymi zainteresowaniami nic nie obchodzi, pragnie — za małym kosztem i dla siebie nieszkodliwie — brać udział w wielkich dziejowych sprawach. Czyta o ministrach, wojnach, o totaliźmie, o nonsensach i oszustwie. Czytając — denerwuje się lub cieszy, zapala się, zniechęca, wierzy lub nienawidzi Gazeta dając czytelnikowi bezpośredniość przeżywanej chwili, sugeruje mu współudział w życiu publicznym. Czytelnik gazety nigdy nie czuje swej małeńkości, nie ma świadomości, że jest nic nie znaczącym pionkiem.

Rozpatrywanie sytuacji politycznej przez dziennikarza daje czytelnikowi złudzenie, że to on odbywa sąd nad polityką, że to on krytykuje złe posunięcia, że to on drwi z błazeńskiej pozy dyktatorów i że to on patrzy z politowaniem na ogłupiałe masy. W czytaniu gazet znajduje zaspokojenie ambicja człowieka „kierowania światem", rządzenia, rozkazywania innym. Przeczytawszy codzień gazetę, czytelnik nabywa budującego przeświadczenia, że wszystko wie, że jest mądry, świadomy rytmu dnia, że jest światowcem.

Człowiek oczekuje niecierpliwie gazety. Bierze ją do ręki z radością. Dlaczego? Człowiek pragnie, by do niego mówiono, by udzielano mu wia domości. Człowiek współczesny nie lubi pisywać listów, lecz lubi je otrzymywać. Codzień o porze nadejścia poczty oczekuje czegoś, zawsze mu się wydaje, że listu i wiadomości od kogoś brak. Gazeta jest listem codziennym skierowanym do każdego czytelnika. Wyrywa go z osamotnienia, przemawia do niego, ujmuje się za nim, opowiada o tym i owym.

Czytając gazetę wkracza jednostka w gruncie niepotrzebna w wielkiej maszynerii świata, w życie publiczne, nabiera znaczenia (złudnego), powagi (złudnej) i satysfakcji (złudnej). Lecz to jest nieszkodliwe jak każdy optymizm.

Czytanie gazety jest nie tylko ucieczką od samotności w gwar wielkich spraw, lecz i zaspokojeniem ciekawości. Jakkolwiek czytelnik żyje swoim życiem prywatnym i tu koncentrują się jego pragnienia i troski, to jednak wie, że świat jest olbrzymi i że co sekundę dzieje się coś. Trzeba więc czytać dzienniki by skontrolować czy w danym dniu coś ważnego nie zaszło, o czym wiedzieć się powinno. Trzeba się upewnić czy przypadkiem Hitler nie usiadł zamiast na fotelu na podsuniętej beczce prochu, czy generał Franco wjechał wreszcie do stolicy Hiszpanii na białym rumaku, który od dwóch lat rży u bram Madrytu, czy Rosja Sowiecka, której I. K. C. od 20 lat przepowiada upadek jeszcze istnieje.

Przy czytaniu gazety ważną rolę odgrywają czynniki emocjonalne. Wielki obszarnik zaciera ręce z uciechy, gdy jakiś pismak przepowiada dymisję min. Poniatowskiego, endek wyje z radości gdy przeczyta, że napadnięto bez powodu na przechodnia Żyda i wybito mu oko, Żyd przeczyta z zadowoleniem przygodę red. Wasiutyńskiego w ciasnej uliczce. Urzędnik nabiera optymizmu i nasiąka państwowotwórczą atmosferą czytając informację o mającej nastąpić podwyżce płac i awansach. Lekarz zatrzymuje wzrok na notatce o wreszcie nadciągającej fali grypy, architekt śledzi z niepokojem pogłoski o zamierzonym uchyleniu ulg podatkowych dla nowoczesnych budowli.

Gazeta porywa swoim kierunkiem czytelnika, wszczepia mu swoje poglądy. Słynny jest wpływ prasy na opinię. Czytelnik się ani nie spostrzeże, jak poczyna myśleć kategoriami gazety, jak pod jej wpływem nagle pewne zjawiska potępia a inne pochwala. Gazeta zmieniając kierunek porywa za sobą swoich czytelników przenosząc ich magicznie z rewirów liberalizmu do rewirów szowinizmu. Wynika z tego, że „tłum" jako taki jest wartością nie stałą, że tłum można blefować, nabijać go w butlę, zamydlać mu oczy. Niemcy hitlerowskie są tak wymownym przykładem. Jeśli więc na poglądy i nastroje tłumu można wpływać prasą i propagandą, czyli innymi słowy: jeśli tłum jest głupi, jakże wytłumaczyć popularne przysłowie, że „vox populi vox Dei"? Nie podobna pominąć faktu, że również kierunek gazety nagina się do koniunktury, do prądów nurtujących społeczeństwo. Istnieje więc błędne koło: prasa wpływa na prasę. W państwach totalistycznych dominuje wpływ pierwszy, w państwach demokratycznych — drugi. Przysłowie „vox populi vox Dei" zrodziło się w klimacie liberalizmu.

Z pośród setek gazet ukazujących się codziennie, wybiera czytelnik jedną jako „swój organ". Czytelnik przyzwyczaja się do „swojej" gazety, do jej formatu, układu, nawet do jej czcionek. Nabiera z biegiem czasu dla swego pisma nie tylko sympatii lecz przywiązania i zaufania. Wydawcy gazet o wielkich nakładach a więc szerokiej poczytności znają magiczną receptę na sukces: gazeta, która ma liczyć na jaknajwiększe rozpowszechnienie nie śmie być dostosowaną do jednego tylko typu czytelnika. Winna zawierać dla każdego coś. Mężczyzna o instynktach władczych szuka wiadomości i artykułów politycznych. Umysły płaskie rozpoczynają czytanie gazety od „kącika humoru". Niektóre kobiety czytają wyłącznie repertuar kin i dział mody. Starsze roczniki płci pięknej upajają się opisami mordów, napadów rabunkowych i gwałtów. Jak to miło pomyśleć ile nieszczęść spotyka innych, jak straszne rzeczy się dzieją, podczas gdy w życiu własnym jest cisza i bezpieczeństwo. Jest „przegląd prasy", gdzie czytelnik ma uciesznę widowisko oblewania kubłem pomyj przeciwników politycznych. Jest dział „matrymonialne", gdzie stare panny nęcą swymi „przedwojennymi zasadami", aby później wysłać na żądanie nieznanego oblubieńca swoje „fotki" z czasów szkolnych. Jest żałosny dział „poszukujących pracy", intrygujący dział „różne". Jest jednym słowem całe życie z całą swoją bujnością i wspaniałością.

Życie gazety jest krótkie. Trwa zaledwie kilka godzin. Przeczytana gazeta ginie nieaktualna i niepotrzebna jak zdarta kartka kalendarza. Człowiek czeka niecierpliwie na nowe wydanie gazety, aby przeżyć wzruszenia upadki i wzloty, których w jego życiu własnym brak.

LEGIONIŚCI NIE CHCĄ BYĆ RELIKWIĄ

Gorączka posadowa w kołach oenerowych

Jedna z wybitnych osobistości politycznych obozu rządowego wyraziła się niedawno o Związku Legionistów i POW., z którymi to organizacjami zresztą jest organizacyjnie i formalnie ściśle związana, w sposób mniej więcej następujący: „Legioniści, peowiacy politycznie niczego nie reprezentują, są poprostu nieważni, można im najwyżej pewne hołdy składać raz do roku". Osoba, którą mamy na myśli, a która ma powody do niechętnego stosunku względem legionistów pragnie uważać, jak widzimy, Zw. Legionistów za relikwię polityczną.

Tymczasem rachunek ten był zrobiony bez gospodarza, gdyż legioniści bynajmniej nie chcą być zaliczeni do relikwii. Przeciwnie, pragną nadal odgrywać czynną rolę polityczną. W tym tygodniu naprzykład warszawski okręg Zw. Leg., który wchodzi w skład Ozonu, złożył p. Kocowi obszerny memoriał, wyrażający poglądy tej organizacji na aktualną sytuację polityczną w Polsce.

W dniu wczorajszym PAT podał wiadomość, że prezydent Mościcki przyjął kolejno min. Poniatowskiego i min. Grabowskiego. Jednocześnie sfery polityczne obiegła wiadomość, że we czwartek miał być również przyjęty na Zamku płk. Koc. W związku z tymi audiencjami zaczęto snuć domysły na temat ewentualnych zmian gabinetowych. Jak zwykle, lansowane były fantastyczne kandydatury, świadczące najczęściej o pobożnych życzeniach autorów plotek i pogłosek. Takby tekę sprawiedliwości miał objąć b. poseł endecki adw. Stypułkowski. Kandydatura ta — dość humorystyczna — świadczy o marzeniach i gorączce posadowej kół endecko-oenerowskich.

Narada płk Sławka

Z MARSZ. PRYSTOREM

W Zaleszczykach odbyły się przed paroma dniami narady polityczne b. prezesa BBWR. płk. Sławka z marsz. Senatu płk. Prystorem.

—o—

Masowe rozstrzeliwania nieletnich

chłopców w Sowietach

Moskwa PAT. — Bieżąca kronika procesów i egzekucyj, według wiadomości, nadchodzących do korespondentów zagranicznych, przedstawia się następująco:

Z wyroku sądu wojennego w Sarańsku (republika mołdawska) rozstrzelano 6-ciu członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w rolnictwie. Wśród rozstrzelanych znajdują się 18-to i 19-letni chłopcy. Najstarszy delikwent liczył 37 lat.

OLBRZYMIA AFERA SZPIEGOWSKA

Londyn. PAT. — Agenci z Scotland Yardu prowadzą dochodzenie w sprawie zniknięcia tajnych planów z biur zakładu Parnallco, wyrabiających części samolotów. Zakłady te znajdują się w Tolworth, w hrabstwie Surrey. O zniknięciu planów zostało zawiadomione ministerstwo lotnictwa.

Sprawcy zamachu na red. Wasiutyńskiego

aresztowani

W dniu wczorajszym policja polityczna w Warszawie dokonała licznych rewizyj w mieszkaniach osób zbliżonych do b. ONR., w wyniku których znaleziono wiele kompromitującego materiału. Nazwiska 6 aresztowanych osób trzymane są w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że m. in aresztowani zostali członkowie b. ONR. Stawicki i Lipowski, co do których istnieje podejrzenie, iż brali udział w napadzie na red. Wojciecha Wasiutyńskiego.

* * *

Jeśli chodzi o stan zdrowia red. Wasiutyńskiego, to ostatnio zaznaczyła się tak wybitna poprawa, że już w najbliższych dniach opuścić ma szpital.

ECHA AUDIENCJI NA ZAMKU

DELEGACJI CENTR. KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZW. ZAWOD.

Ostatnio donosiliśmy o audiencji, jakiej udzielił p. Prezydent R. P. delegacji Centr. Kom. Porozumiewawczej Związków Zawodowych. Interesujące szczegóły tej audiencji zamieścił socjalistyczny „Dziennik Ludowy".

Według informacji pisma, audiencja trwała około 2-ch godzin. W toku rozmów poruszono najważniejsze zagadnienia naszego życia wewnętrznego a w pierwszym rzędzie delegaci C. K. P. wyjaśnili naprężone położenie, jakie wytworzyło się w szeregach pracowników umysłowych w związku ze sprawą ZNP.

Pan Prezydent udzielił delegatom C. K. P. wyjaśnień odnośnie Jego stanowiska wobec wysuwanych spraw, wyjaśnień, pełnych zrozumienia dla powagi sytuacji. Członkowie delegacji opuścili Zamek z przekonaniem, że stanowisko ich znalazło życzliwe przyjęcie ze strony p. Prezydenta.

Ślub ks. Radziwiłła z Żydówką

W tych dniach odbył się we Włoszech w Monte Catini ślub księcia Radziwiłła z Żydówką z Drohobycza p. Jeanettą Suchesow, rozwiedzioną b. żoną przemysłowca borysławskiego.

Sensacyjna i niezwykła kariera rozwódki wywołała wielkie wrażenie, w szczególności w Zagłębiu Naftowym, gdzie p. Suchestow była znaną ze swej urody.

Rozwiódłszy się ze swym pierwszym mężem po kilkuletnim zaledwie pożyciu, wyjechała do Włoch, gdzie zbiegiem okoliczności poznała ks. Radziwiłła.

Jaki program głosi nowa formacja

polityczna

POD NAZWĄ „ZWIĄZEK ODRODZENIA NARODOWEGO"

Warszawa, 17. 10. — W Warszawie powstało ostatnio jeszcze jedno ugrupowanie polityczne pod nazwą „Związek Odrodzenia Narodowego". Jak komunikują organizatorzy, związek ten jest organizacją ideowo polityczną, założoną w roku 1937 przez grupę b. członków „Związku Młodzieży Polskiej", zwanego w skróceniu „Z" („Zet"). W myśl zasadniczych założeń statutu, Związek jednoczy wysiłki i prace Polaków dla rozwoju potęgi państwa polskiego i pomnożenia wszystkich sił i zasobów moralnych i gospodarczych narodu Polskiego, a w szczególności dąży a) do oparcia życia Polski we wszystkich jego dziedzinach na zasadach moralności chrześcijańskiej, b) do zapewnienia narodowi polskiemu prymatu w państwie polskim oraz całkowitej niezależności gospodarczej, c) do oparcia ustroju społeczno-gospodarczego na zasadach sprawiedliwości społecznej i osiągnięcia przez warstwy pracujące własności i samodzielności gospodarczej, d) do podniesienia poziomu moralnego we wszystkich dziedzinach życia publicznego, zwłaszcza przez bezinteresowność w służbie dla państwa, przez zwalczanie prywaty, korupcji i oszczerstw.

Kto stanął na czele Związku

Odrodzenia Narodowego

Warszawa, 18. 10. — Na czele nowopowstałej organizacji politycznej Związku Odrodzenia Narodowego stanął Tymczasowy Komitet, w skład którego wchodzą: jako prezes — Bogusławski A., literat, mec. Bittner W., red. Strzetelski S., red. Wasilewski R., prof. dr Ponikowski A., adw. Jankowski C., Uhma Tadeusz, Czechowiczowa N., inż. Rodowicz, Piotrowski M., Rutkowski B., mec. Strzembosz A., Biega Bolesław.

Herbatka parlamentarna

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) — Na przyszły czwartek marsz. Car zaprosił do siebie przewodniczących poszczególnych grup parlamentarnych. Są to grupy regionalne i zawodowe, jak np. rolników. Konferencja będzie poświęcona wyłaniającemu się zagadnieniu ideowo-politycznych klubów parlamentarnych, które wyrosną pod czas nadchodzącej sesji, a których istnienie jest przecież sprzeczne z założeniem podstawowym obecnego sejmu. Wspólna narada przewodniczących z marszałkiem zbyt przypomina konwent seniorów dawnego parlamentu, tak wyklinany przez jego reformatorów.

PION

Pion, Nr. 41, zawiera m. in. Jana Emila Skiwskiego „Rodacy obmawiają Wisłę", Marii Koszyc-Szołajskiej „Parandowski - Mieriezkowski, dwie fazy „bogoiskatielstwa", Ludwika Frydego „Nauka o wierszu czy kiepska krytyka", wiersze Juliana Przybosia i Jerzego Pleśniarowicza, prozę artystyczną Arny Świrszczyńskiej, recenzje teatralne Karola Irzykowskiego i Kazimierza Sowińskiego, oraz rubryki stałe: Przegląd prasy, Kronika i t. d.

—o—

ILU LUDZI WYŻYWIĆ ZDOŁA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE?

Jutro w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, doc. U. J. dr. Wiktor Ormicki wygłosi odczyt pt. „Ilu ludzi wyżywić zdoła Województwo Krakowskie?". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

—o—

CRICOT Teatr Artystów. Dom Plastyków, Łobzowska 3. We wtorek 19 października br. i dni następnych wystawiona będzie poraz pierwszy w Polsce na scenie teatru artystów ul. Łobzowska 3 pierwsza farsa francuska z XV wieku (autor nieznany) La Farce de Maitre Patelin w przekładzie Adama Polewki i jego reżyserii. Dekoracje i kostiumy projektu art. mal. Tadeusza Potworowskiego. Kostiumy wykonała pracownia krawiecka P. B. Kaufman. Rama sceniczna według projektu art. dekoratora wnętrz Wolka-Gartenberga. Muzykę zaaranżował Leon Arten. — Wstęp na premierę 2 zł. Uprasza się z powodu szczupłej ilości stolików o zamawianie ich naprzód telefonicznie 125-00 w Zarządzie Kawiarni. Następne przedstawienia odbywać się będą stale we wtorki i piątki każdego tygodnia. Początek o godz. 9.15 wieczorem.

—o—

październik
17
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 153 9
Centr. międzym. 97. -
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150 70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Niedziela: **Wiktora.**
Poniedziałek: **Łukasza.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę po południu świetna sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren", w pracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z T. Suchecką, Wernicz, Fabisiakiem, Kaliszewskim, Macherskim, Wrońskim. — „Profesja pani Warren" powtórzona będzie we wtorek.

Dziś wieczorem dramat K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula". W sztuce, opracowanej scenicznie przez reż. W. Radulskiego rolę tytułową odtwarza Józef Karbowski, rolę Lollii Zofia Jaroszewska, w innych T. Suchecka (Caesonia), Modzelewski (Regulus), Kopijewska, Białkowska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaliszewski, Kondrat, Macherski, Nowakowski, Opaliński, Turski Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in.

Jutro w poniedziałek, z powodu przedstawień szkolnych — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Plan przedstawień:

Niedziela popoł. „Profesja pani Warren", wiecz. „Kajus Cezar Kaligula".
Poniedziałek przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".
APOLLO: „Trafalgar".
ATLANTIC: „Zamek tajemnic i „Pan redaktor szaleje".
BAGATELA: „Zbuntowana kobieta" i rewia".
PROMIEŃ: „Boccacio"
STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".
SZTUKA: „Anonimowy kochanek".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Koniec pani Cheyney".

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 18 PAŹDZIERNIKA.

11.15 Aud. dla szkół; 11.40 „Co mówi blacharz o swoim zawodzie"; 13.45 Muzyka; 14.50 Muzyka; 15.05 Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej i „Poczytajmy sobie"; 15.45 „Z pieśnią po kraju" — aud. prow. prof. Bronisław Rutkowski; 16.15 Orkiestra rozrywkowa; 17 „Galileusz i Newton" odczyt wygł. dr. Dobiesław Doborzyski; 17.15 Koncert solistów; 18.40 „Jubilaci wśród warzyw" wygł. dr. Stefan Ziobrowski; 19.30 Dyskutujmy: „Czy historia mówi prawdę?" — Dyskusję przeprowadzą: Kazimierz Lepszy, Władysław Wyrobek i Janusz Meissner; 20 Orkiestra mandolinistów; 21 Międzynarodowy koncert włoski (część I) Trans. z Włoch; 22.20 Recital fortepianowy Merete Söderhjelm; 23 Muzyka taneczna.

DYŻURY LEKARZY

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Lewkowicz Ferdynand, Sobieskiego 16b, tel. 114-34, Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42, Baranowski Włodz., Kościuszki 52, tel 187-13

Dyżur nocny: Süsser Ignicy, Krupnicza 14, tel. 109-43, Walewski Stanisław, Biskupia 16, tel. 155-50, Sperlingowa R., Józefitów 10, tel. 127-03, Oberländer Natan Al. 29 Listopada 81, tel. 133-82.

Kraków do wieczora...

Sensacyjne koleje procesu spadkowego

Onegdaj zapadł w sądzie apelacyjnym w Krakowie wyrok w głośnej sprawie pani K. J., przeciw spadkobiercom błp. dra Artura Frommera.

Dr Frommer poznał w roku 1926 panią K. J., którą miał poślubić. Ponieważ było to niemożliwe z powodu różnicy wyznania, dr Frommer zobowiązał się zapłacić p. K. J. pewną sumę, tytułem odszkodowania za niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa.

Przed nadejściem terminu płatności dr F. ciężko zachorował. Ustanowiono tedy dla niego kuratora, przeciw któremu pani K. J. wystąpiła na drogę sądową.

W toku sporu dr F. zmarł, a jego spadkobiercy wstąpiwszy w spór, zarzucili że dr F. w czasie zawarcia z K. J. umowy odszkodowawczej działał pod wpływem osłabienia władz umysłowych.

W roku 1933 zapadł wyrok sądu okręgowego w Krakowie, przyznający pani K. J. zaskarżalną sumę. Wyrok ten został zatwierdzony wyrokami sądu apelacyjnego i są du najwyższego.

W jakiś czas, po uprawomocnieniu się wyroku, spadkobiercy dra F. wystąpili ze skargą do sądu najwyższego o wznowienie postępowania i zmianę wyroku, przy czym powołali się na szereg nowych świadków i faktów, mających wykazać, że dr F. w krytycznym czasie był jednak upośledzony na umyśle.

Sąd najwyższy dopuścił wznowienie, po czym sąd apelacyjny w Krakowie przesłuchał odnośnych świadków w obecności nowych biegłych, prof. dra Olbrychta i dra Stryjeńskiego, którzy następnie wydali pisemne orzeczenie, że dr F. w danym okresie nie był w pełni władz umysłowych.

Biegli przy składaniu wyjaśnień ustnych popadli w pewne sprzeczności z orzeczeniem pisemnym; równocześnie zastępca pani K. J. wykazał luki i nieścisłości, zachodzące już w samym orzeczeniu biegłych.

Po zamknięciu rozprawy sąd apelacyjny ogłosił wyrok oddalający wniosek spadkobierców dra F. o oddalenie powództwa pani K. J. i zasądzający ich na koszty wznowionego postępowania. Motywy nie zostały jeszcze ogłoszone, ale z samej treści sentencji wynika, że sąd apelacyjny nie podzielił opinii biegłych i uznał, iż dr F. działał przy pełnej świadomości.

Pożar przy ul. Barakowej

Straż pożarna wyjeżdżała w nocy na ulicę Barakową do mieszkania niejakiej Katarzyny Wostalowej, gdzie zapaliła się podłoga. W dwugodzinnej pracy po usunięciu pieca i wyrąbaniu 2 m kw. podłogi, ogień ugaszono.

Chińczycy posuwają się szybko ku północy

Szanghaj. — Agencja Central News donosi że wojska chińskie zajęły miasto Mingou i odepchnęły Japończyków ku północy.

Mingou, znajdujące się w odległości 10 km. na południu od wielkiego muru, zajęte było przez Japończyków na początku działań wojennych w prow. Szansi.

Londyn. — Korespondent Reutera w Nankinie donosi, że wojska chińskie rozpoczęły wielką kontrofenzywę w północnej części prowincji Szansi. Według informacji z wiarygodnych źródeł, Chińczycy posuwają się szybko ku północy, działając trzema kolumnami, których punktem wyjścia były miejscowości Ningkou, Yuanping i Wutai.

Doniesienia chińskie stwierdzają, że Japończycy wycofują się szybko, straciwszy pod Hsing Keu na południe od Yuanping 3.000 żołnierzy i 22 czołgi. Przednie straże chińskie dotarły jakoby do miejscowości Sonsien na północ od wielkiego muru.

LOTNICY SOWIECCY PO STRONIE CHIŃSKIEJ

Tokio. — Według wiadomości otrzymanych z Tokio, w działaniach wojennych w Chinach biorą czynny udział po stronie chińskiej w charakterze lotników obywatele sowieccy, głównie Buriaci i Mongoli.

Jeden z oficerów sowieckich, który odniósł rany w pojedynku powietrznym, znajduje się w szpitalu w Szanghaju.

LEKARSTWA RZADKO KIEDY SMAKUJĄ!

Ale też można unikać chorób i oszczędzić sobie lekarstwa, jeśli się żyje roztropnie. Więc aby nie używać później gorzkich leków — pijcie zawczasu smaczną Kawę Słodową Kneippa, którą właśnie dla podtrzymania zdrowia stworzył Ksiądz Kneipp.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA w Sali Saskiej ul. św. Jana. Dziś w niedzielę 17 bm. o 11-tej przedpoł. oraz o 4-tej pop. powtórzenie prześlicznej bajeczki pt. „Pinokio". Wesoła Gromadka zaprasza wszystkie dzieci, które jeszcze tego przedstawienia nie widziały.

List Stefanii Sempołowskiej

Od p. Stefanii Sempołowskiej otrzymaliśmy list, który drukujemy in extenso:

W sprawozdaniu z procesu „Sygnałów", który odbył się we Lwowie 12 października, a na którym omawiano moją pracę, przeczytałam, że obrońca a jednocześnie długoletni towarzysz mej pracy i przyjaciel przytoczył kilka faktów z przeszłości, które nie spisywane, a krążące w opowiadaniach, łatwo ulec mogły pewnym zniekształceniom.

Ponieważ fakty te dotyczą osób historycznych, uważam za swój obowiązek ustalić je ściśle.

1. W 1920 roku otrzymałam z Belwederu tylko zapewnienie mego bezpieczeństwa, dopóki Marsz. Piłsudski jest w Belwederze — czy fakt ten znany był p. marsz. senatu Prystorowi — nie wiem.

2. Z p. min. Sobolewskim łączyły mnie stosunki wzajemnej życzliwości i zaufania. Bilet kolejowy, zapewniający mi wygodną podróż, otrzymałam od min. Sobolewskiego tylko raz jeden, gdy na jego polecenie w momencie długotrwałej głodówki na Pawiaku jechałam na dwa dni do Paryża dla przywiezienia min. Sobolewskiemu regulaminu więźniów politycznych we Francji i w Belgii.

3. Porozumienie z b. żandarmem na terenie X. Pawilonu, p. Siedielnikowem który okazał potem wiele pomocy więźniom politycznym, nawiązał p. Bolesław Hirszfeld, później podtrzymywała je p. Maria Paszkowska i p. Stanisław Patek. Pracując z nimi razem, miałam z p. Siedielnikowem tylko po średnie stosunki. **St. Sempołowska.**

FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): „Memphis Sakkarah Hetman w Egipcie".

B. STAROSTA ZBIEGŁ

Poznań. (Tel. wł.) — Przed kilkunastu dniami, prokurator sądu okręgowego w Poznaniu wezwał doktora Adama Twardowskiego, b. starostę w Działdowie, do odcierpienia reszty kary tj. 6-ciu miesięcy więzienia, na które dr Twardowski został skazany, za pojednione w czasie urzędowania w Działdowie nadużycia. Okazało się, że dr Twardowski opuścił niespodziewanie Poznań i wyjechał przez Czechosłowację do Francji. Za dr Twardowskim wysłano listy gończe.

KOLUMNA literatury i sztuki

KRONIKA LITERATURY I SZTUKI

Książka wnuczki Balzaka i Hańskiej po polsku

Już w najbliższym czasie ukaże się polski przekład książki szwedzkiej autorki, z pochodzenia Polki, Mariki Stiernstedt, pt. „Cztery Buławy". Swe go czasu ukazała się tejże autorki po polsku książka „Jej Matka". Marika Stiernstedt jest wnuczką pani Hańskiej i Balzaka, a z domu nazywa się Ciechanowiecka. Wyszła zamąż za znanego pisarza szwedzkiego, a od kilku lat piastuje godność sekretarki szwedzkiego PEN-Clubu. Jej książki cieszą się w przybranej ojczyźnie wielką poczytnością, gdyż porusza ona w swych powieściach zawsze żywe i aktualne tematy. W „Czterech Buławach" porusza p. Stiernstedt problem życia na prowincji. Bohaterami powieści są dwie rodziny — skromnego nauczyciela gimnazjalnego i zubożałego arystokraty, których losy zbliżyły do siebie.

Zgon słynnego historyka rosyjskiego na emigracji

Przed tygodniem zmarł na emigracji w Pradze Czeskiej słynny pisarz rosyjski i historyk, prof. Benedykt Miakotin, autor licznych prac o kwestii chłopskiej, w szczególności na Ukrainie. Zmarły historyk napisał również świetną pracę pt. „Kwestia chłopska w Polsce Przedrozbiorowej" która była pierwszym dziełem tego rodzaju w historycznej literaturze rosyjskiej. Przed wojną prof. Miakotin należał do postępowców, pracował m. inn. w znanym miesięczniku społecznym, którego redaktorem był słynny pisarz rosyjski Włodzimierz Korolenko. Po rewolucji bolszewickiej, Miakotin został wygnany z Rosji wraz z 60 innymi naukowcami i literatami na rozkaz Trockiego, jako wróg ustroju komunistycznego. Wtedy to otrzymał katedrę na uniwersytecie w Sofii. Zmarły historyk liczył lat 70

Świat i człowiek w ujęciu nauki

Pogląd nauki na wiele spraw uległ w ciągu lat najróżniejszym zmianom; wiele pewników upadło, powstały nowe i tak w wiecznej ewolucji tworzyły się nowe teorie, panujące w chwili obecnej. Ostatnio wydano w Nowym Jorku zbiorową pracę 13 profesorów uniwersytetów amerykańskich, pod redakcją dr. Foresta Moultona: „Świat i człowiek w ujęciu nauki". Rewelacyjna książka oparta jest na ostatnich wynikach badań naukowych. Wzbudziła ona zrozumiałą sensację w sferach zainteresowanych.

O szkole władzy

Valeriu Marcu, autor głośnych biografii historycznych, wydał przed niedawnym czasem książkę pt. „Machiavelli — szkoła władzy", który wkrótce pojawi się i na polskim rynku w przekładzie Marcelego Tarnowskiego. Autor stwarza w tym dziele obraz Florencji z końca XV wieku i początku XVI kreśląc wizerunek Maciavellego na tle renesansu europejskiego i powstawania przyszłych wielkich mocarstw. Sam autor reprezentuje doskonałą sztukę portretowania ludzi i epok, tak niezwykłych i barwnych, a przy tym cięty dowcip i barwną i dobrą anegdotę.

Kultura i nauka

Ostatnio ukazała się w sprzedaży książka zbiorowa ku czci Stanisława Michalskiego pod tytułem „Kultura i nauka". Na całość składają się następujące prace: Czesław Białobrzeski: Nauka i kultura. J. Chrzanowski Tajemnice ostatnich dni. J. Lelewela w świetle źródeł, Artur Górski: Odwaga dobroci, Wł. Grabski: Znaczenie nauki w działalności społecznej, M. T. Huber: Nauka czysta i stosowana, St. Kołczkowski: Kryzys studiów uniwersyteckich, T. Kotarbiński: Czynniki krępujące swobodę myśliciela, A. Krokiewicz: Ostatni odczyt J. Rozwadowskiego, K. Krzeczkowski: Czterdziestolecie Poradnika dla samouków, St. Małkowski: W sprawie metod pracy nad krzewieniem kultury narodowej, J. Rutkowski: Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa Wojciech Świętosławski: O organizację pracy twórczej i wynalazczej. Wł. Tatarkiewicz: Nauka a tradycja europejska, J. Ujejski: W setną rocznicę Irydjona, M. Zdziechowski: Terror intelektualny w Rosji. Praca powyższa ukazała się nakładem Wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego.

UZUPEŁNIENIE OBRAZU współczesnej literatury polskiej

PWKS ma na warsztacie i zamierza w najbliższym czasie wypuścić na rynek księgarski cały szereg ciekawych publikacji literackich. Może najciekawszą z nich będzie praca znanego krytyka i historyka literatury Kazimierza Czachowskiego pt. Najnowsza polska twórczość literacka 1935-1937. Rzecz ta stanowić będzie uzupełnienie monumentalnego „Obrazu współczesnej literatury polskiej" (3 tomy. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1934—1936), który powitany został z takim uznaniem przez krytykę fachową i szerokie koła czytelników.

MECHANIKA TEORETYCZNA

Nakładem Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich przy Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukazała się naukowa praca dr. Aleksandra Wundheilera, asyst. U. J. P.: Zadania z mechaniki teoretycznej. Podręcznik ten jest niezwykle cennym nabytkiem naszej nauki.

Dramat chłopski Pawła Krzowskiego

Paweł Krzowski napisał dramat „Chwat" oparty na tle życia współczesnej wsi, którym zainteresowała się Dyrekcja Teatru Narodowego w Warszawie.

Poza tym p. Krzowski ukończył obszerną pracą pt.: „Socjologia wsi", którą subskrybowało Biuro Główne Funduszu Pracy przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich.

P. Krzowski jest autorem kilkunastu prac naukowych i publicystycznych, ostatnio ukończył dwie powieści: „Błogosławieństwo lat dziecinnych" i powieść dla młodzieży z okresu P. O. W. pt.: „Jaśko z Czernięcina", którą Min. WR. i OP. poleciło do bibliotek szkolnych.

Powieści te wyda Wydawnictwo „Książnica Atlas" w Warszawie

Nadmienić należy, że dramatem p. Krzowskiego zainteresowały się poza Warszawą inne teatry na terenie Polski.

100-lecie „Nocy październikowej"

W b. m. mija rocznica powstania „Nocy Październikowej" Alfreda de Musset. Utwór ten zamykał cykl poematów lirycznych, poświęconych dziejom tragicznej miłości znakomitego poety do George Sand i stanowi jeden z najbardziej wartościowych utworów liryki romantycznej nie tylko francuskiej, ale i światowej.

Pierwsza wielka dysputa literacka

W roku bieżącym przypada 250-lecia wybuchu słynnej „Querelle des anciens et des modernes" — pierwszej wielkiej dysputy literackiej. Osią sporu, w którym brali udział m. in. Boileau, La Fontaine, Perrault i Fontenelle było zagadnienie postępu w literaturze i sztuce. Zwycięstwo ówczesnych „modernistów" było równoważnym z potępieniem kultu sztuki antycznej i zwiastowało koniec XVII-wiecznego klasycyzmu francuskiego.

Debiut polskiej autorki

W tych dniach ukazała się ciekawa powieść debiutantki, Czesławy Sobiesiak - Kamińskiej, pt. „Kwitnące żyto". Fabułą książki jest wielka kamienica, wypełniona biedotą i mętami społecznymi. W jednej z izb - - rodzina Fabińskich. Wśród 6 dzieci — Sabinka, bohaterka tej powieści. Z niezwykłą plastyką oddała autorka dzieje zmagań tego dziecka ze środowiskiem, bez tendencyjnego frazesu. Książka Czesławy Sobiesiak - Kamińskiej jest jeszcze jednym dowodem, jak zasadniczo mało wiemy o prawdziwym życiu t. zw. niższych warstw społeczeństwa.

Konkurs na najlepiej wydaną książkę polską

Rada Książki ogłasza niniejszym konkurs na najlepiej wydaną książkę polską 1937 roku. Konkursowi podlegają w tym roku książki z zakresu literatury pięknej i działów pokrewnych wykonane całkowicie w kraju. Pojęcie książki najlepiej wydanej obejmuje nie tylko wszystkie czynniki wykonania, lecz nadto stopień sharmonizowania szaty wydawniczej z treścią. Książki przeznaczone na konkurs powinny być zgłaszane do Rady Książki (Warszawa, Koszykowa 6a m. 18, tel. 705-36) najpóźniej do dn. 31 stycznia 1938 roku. Orzeczenie sądu konkursowego będzie ogłoszone najpóźniej do dn. 1 kwietnia 1938 r. Rada Książki zastrzega sobie prawo urządzenia wystawy książek nadesłanych na konkurs w połączeniu z plebiscytem dla publiczności. Nagroda przewidywana jest pod postacią artystycznie wykonanego dyplomu dla wydawcy i drukarza. Do składu sądu konkursowego zaproszeni zostali: min. August Zaleski, jako prezes i jako członkowie pp. Aleksander Guttry, Bonawentura Lenart, Jan Parandowicki, Kazimierz Piekarski, Adam Półtawski, Melchior Wańkowicz.

PAWEŁ KRZOWSKI

DUMANIA W CZERWIĘCINIE NAD PUREM

I

Wartki prąd błękitnej fali
płynie wśród kosmatych drzew
i słyszę gdzieś w oddali
smętny jesienny śpiew.

II

Słyszę dalekie głosy,
niby zapowiedź lepszego dnia
płynące hen pod niebiosy,
jak nocna bezdomna ćma

III

Czasem żałosny krzyk ptaka
zawiśnie w powietrzu, jak mgła,
a czasem cichy plusk kajaka
sunie, jak demon zła.

IV

Czasem znów Nimfa woda
zwiastuje zapowiedź snu
i zawsze promieni słonecznych głodna
marzy o jasnym wiosennym dniu.

V

Tak dumam nad brzegiem rzeki
i myślę wśród kosmatych drzew
i słyszę gdzieś daleki
smętny jesienny śpiew.

Życie gospodarcze.

ŚWIATOWY RUCH KAPITAŁÓW

Od blisko roku Stany Zjednoczone Ameryki starają się licznymi pociągnięciami swej polityki gospodarczej wywołać stan, przeciwdziałający przypływowi kapitałów obcych do kraju. Rząd waszyngtoński uważa za jeden ze swych głównych obowiązków polityczno - gospodarczych nie tylko uniemożliwienie nowego przypływu kapitałowego, ale nawet wyst raszenie z kraju kapitałów obcych, które już tam w różnych postaciach się znalazły i osiadły. Dziś rząd Stanów Zjednoczonych w obronie przed napływem kapitałów obcych przystępuje do organizowania międzynarodowej instytucji, której zadaniem byłoby obserwowanie ruchu kapitałów odpływających i przypływających i wymiana informacyj pomiędzy rządami. Aby projekt inwigilacji ruchu międzynarodowych kapitałów mógł być urzeczywistniony, konieczna jest współpraca wszystkich tych krajów, względnie ich rządów, które są dla międzynarodowej wymiany kapitałów kompetentne. Poza Stanami Zjednoczonymi Ameryki wchodziłyby tu więc w rachubę: Wielka Brytania, Francja, Holandia i Szwajcaria.

Według oceny prezydenta Roosevelta wynoszą kapitały obce, które w tej chwili w takiej czy innej formie ulokowały się w obrębie U. S. A. — około 8 miliardów dolarów. Kapitały te z właściwą zmiennością i nerwowością przejściowych lokat zagranicznych przechodzą bez głębszych przyczyn ekonomicznych, często ni stąd, ni zowąd, z jednej formy lokaty na inną, nie rzadko najmniej odpowiadającą potrzebom gospodarki krajowej. Np. jeszcze w 1935 r. kapitały europejskie, lokowane w Ameryce miały przeważająco postać rachunków bieżących a vista, względnie krótkoterminowych. Dawało to ze zrozumiałych przyczyn bankom dyskontowym w Ameryce asumpt do dokonywania zwiększonych tranzakcyj kredytowych, czyli, jak się niedługo potem okazało, inflacji kredytowej. W ostatnim czasie te same lokaty europejskie skierowują się do amerykańskich papierów wartościowych.

Jest to niewątpliwie jedna z najistotniejszych przyczyn „boomu", tak intensywnie przez przez politykę ekonomiczną rządu U. S. A. zwalczanego. Kapitały obce, jak choćby z tych przykładów widać, w doborze lokat dla siebie kierują się nie rzadko przesłankami, bynajmniej nie uzasadnionymi realnym stanem ekonomicznym rynku krajowego, a bardzo często jako rezultat doboru lokat, mogą spowodować perturbacje dla ekonomiki krajowej zgoła niebezpieczne.

Można więc zrozumieć przyczyny dla których rząd USA. chciałby zdobyć kontrolę nad ruchem kapitałów międzynarodowych. Nie wchodząc w ocenę, czy plan kontroli nad ruchem kapitałów, wysunięty przez Amerykę leży w interesie całego gospodarstwa międzynarodowego i nawet nie zastanawiając się chwilowo nad ścisłością i skutecznością działania umów międzynarodowych, mających jako cel tego rodzaju kontrolę, należy jednak przyjąć dziś prawie jako pewnik, że Anglia, przynajmniej tymczasem, do takiego układu międzynarodowego nie przystąpi. Nie przystąpi dlatego chociażby, że zbyt wielka część jej interesów bankowych wiąże się właśnie ze swobodną wymianą kapitałów i że w strukturze gospodarstwa angielskiego interesy bankowe zajmują zbyt wysoki szczebel, by mogły być innym interesom poświęcone. A jeśli do planowanego przez U. S. A. międzynarodowego układu o kontroli ruchu kapitałów Anglia nie przystąpi, to stanie się w nowym układzie sił, głównym, a nawet jedynym azylum dla przypływu międzynarodowych kapitałów wędrownych, czy krótko terminowych. Stanie się miejscem stałym dla kapitału koczowniczego. Stanie się krajem najtańszego w świecie pieniądza.

O ile projekt kontroli międzynarodowego ruchu kapitałów zostanie zrealizowany, to można oczekiwać bardzo interesujących przemian w strukturze światowego rynku pieniężnego, a nawet w strukturze gospodarstwa światowego.

GODNA UZNANIA UCHWAŁA

lekarzy lwowskich

Poniżej zamieszczamy treść deklaracji uchwalonej na Nadzw. Walnym Zgromadzeniu Z. L. P. P. Okr. lwowskiego dnia 10-go października 1937 roku.

Do Prezydium Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Poznaniu.

Oświadczamy niniejszym, że nie wysłaliśmy uprawnionych delegatów i nie bierzemy udziału w Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w Poznaniu 17 X 1937 r., jakoteż uchwał tego Zebrania uznać nie możemy, ponieważ:

1) Zarząd Główny, który zwołał Nadzwyczajne Walne Zebranie jest Zarządem nielegalnie wybranym i działającym bezprawnie, którego to zarzuty uzasadnione są w proteście wniesionym przez Okręgi krakowski i lwowski ZLPP do Komisarza Rządu m. st Warszawy, a który to protest do dziś dnia nie jest jeszcze załatwiony.

2) Niniejsze Walne Zebranie jest nieważne, albowiem obecny Zarząd Gł. nie zwołał po myśli par. 30 ust. ostatni statutu ZLPP Nadzw. Walnego Zgr. najpóźniej w 3 miesiące od chwili otrzymania żądania Okręgów krakowskiego i lwowskiego.

3) Okręgi krakowski i lwowski zażądały zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania na podstawie paragr. 30 pkt. c. statutu do Warszawy i zapodały wyraźnie porządek dzienny, który miał być przedmiotem obrad tego Zebrania. Obecny Zarząd Gł. zwołał jednak do Poznania Zebranie z odmiennym porządkiem dziennym, przez co jaskrawie naruszył postanowienia statutu.

4) Proponowane zmiany statutu są:

a) niedopuszczalne i nieważne na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z 27 X 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808), która w art. 5 stanowi: „nie wolno nikogo zmusić do tego, aby wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu".

b) sprzeczne z podstawowymi założeniami związków zawodowych, gdyż wprowadzając politykę i zróżniczkowanie wyznaniowe i narodowościowe na teren zawodowego związku, stanowią również naruszenie ustawy o stowarzyszeniach, twierdząc: że „zrzeszenia społeczne nieraz odbiegają od swych właściwych celów i zadań, zachowując jedynie niejednokrotnie zewnętrzne formy przepisane dla stowarzyszeń. W istocie przeradzają się nieraz takie stowarzyszenia w mniej lub więcej oficjalne przybudówki partyj politycznych, tworząc przedłużenie walk partyjnych kosztem właściwych swych zadań, przybierając cechy organizacyj, godzące wprost w obowiązujące prawa".

Wobec powyższego nie chcemy brać współodpowiedzialności za te poczynania i nie bierzemy udziału w akcji nieoblicza'nej, która wprowadza zamęt w świat lekarski, łamie wolność koalicji i zasady etyczne stanu lekarskiego z jednej strony, z drugiej zaś godzi w obronność i stan sanitarny Państwa.

Hasłem naczelnym zawodu lekarskiego jest dobro chorego, bo ani wojna, ani epidemia, ani choroba nie jest wyznaniowa czy narodowościowa, w walce z cierpieniem wszyscy lekarze muszą stać ramię przy ramieniu bez względu na wyznanie, narodowość czy pochodzenie. Ci, którzy tego nie uznają, naszym zdaniem nie są lekarzami z powołania i nie uwzględniają dobra Państwa.

Z powyższych zatem powodów, w imię dobra Państwa i dobra stanu lekarskiego musimy się oddzielić od obecnych poczynań

W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

Uchwały Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

Dziennikarstwo małopolskie, zrzeszone w Syndykatach Dziennikarzy w Krakowie i Lwowie odbyło zebrania poświęcone omówieniu praktyk konfiskacyjnych, które uniemożliwiają normalną pracę dziennikarską.

Uchwała Syndykatu Dziennikarzy krakowskich brzmi:

Wydział SDK. zebrany na specjalnym posiedzeniu w dniu 14 października 1937 celem zajęcia imieniem najstarszej na ziemiach polskich organizacji zawodu dziennikarskiego, reprezentującej zrzeszone dziennikarstwo województwa krakowskiego, stanowiska wobec cenzuralnego systemu, stosowanego względem prasy przez czynniki administracyjne uchwala:

I.

1) S. D. K. stwierdza, że stosowanie przez czynniki administracyjne zarządzeń konfiskacyjnych i zajmowanie nakładu dzienników za artykuły i informacje rzeczowe, stanowiące spełnienie przez prasę obowiązku informatorki opinii publicznej, jest naruszeniem gwarantowanej prasie przez konstytucję wolności;

2) S. D. K. stwierdza, że wydawanie z góry zakazów pisania o pewnych zjawiskach i faktach, jest próbą wprowadzenia nieznanej w ustawodawstwie polskim cenzury prewencyjnej;

3) S. D. K. stwierdza, że dowolne cenzurowanie i konfiskaty dzienników i czasopism przez urzędy administracyjne poza okręgiem, w którym te pisma wychodzą, jest naruszeniem bezpieczeństwa prawnego prasy, a równocześnie stwarzaniem szkodliwego chaosu prawnego, który wzmaga jeszcze i ta okoliczność, iż w ten sposób powstają w jednym państwie strefy, rządzące się różnymi kryteriami moralno-prawnymi.

5) Wydział S. D. K., który przodował zawsze w akcji obrony wolności słowa, solidaryzuje się z uchwałą Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich przeciw naruszeniu wolności prasy przez obecne praktyki cenzuralne i konfiskacyjne.

II.

Wydział S. D. K. uważa, że obecny stan rzeczy w zakresie administracyjnych praktyk konfiskacyjnych i cenzuralnych grozi, w razie dalszego jego stosowania, uniemożliwieniem prasie spełnienia jej najkardynalniejszych zadań i obowiązków, jako organu dobra publicznego, oraz wyrazicielki informatorki i kierowniczki opinii publicznej.

Wobec tego Wydział S. D. K. zwraca się do Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P. o bezzwłoczne podjęcie — w porozumieniu z Polskim Związkiem Wydawców Czasopism — wszystkich niezbędnych kroków celem ochrony naruszanej zasady wolności prasy i do zademonstrowania przed opinią pubiczną kraju zdecydowanej woli obrony tej zasady wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Proces przeciw gminie Chrzanowa

Od dłuższego czasu toczy się przed Sądem Okręgowym w Krakowie interesujący proces Eug. Bartkiewicza przeciw gminie m. Chrzanowa i jej inżynierowi Czesławowi Krauzemu o wysokie odszkodowanie z powodu wypadku jaki zdarzył się w marcu 1935 r. przy budowie kanalizacji.

Powód pracował dnia 24 marca jako monter przy zakładaniu rur w wykopanym rowie o 2-metrowej głębokości, gdy nagle osypały się ściany i zanim Bartkiewicz zdołał odskoczyć, przysypała go ziemia łamiąc mu żebra i zadając liczne obrażenia cielesne. Kierownikiem tych robót był inż. Krauze, który z tego tytułu został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zaniedbanie środków ostrożności przy budowie. W dwóch instancjach został jednak uniewinniony. Mimo to Bartkiewicz zapozwał jego i gm. m. Chorzowa, jako współodpowiedzialnego o odszkodowanie, motywując tym, że brak elementarnej ostrożności spowodował właśnie wypadek i uszkodzenie powoda.

Po przesłuchaniu licznych świadków sąd przesłuchał biegłego inż. Michałowskiego z Dyrekcji tut. Gazowni, który już poprzednio był słuchany w procesie karnym jako biegły, a ten, wbrew pierwszemu swemu orzeczeniu, wobec dostarczonego nowego materiału dowodowego zaopiniował, że o ile grunt w danym miejscu był sypkiej konsystencji, zabezpieczenie go jedną poprzeczną deską z każdej strony było niedostateczne.

Sąd dopuścił dalszy dowód z drugiego znawcy-geologa, dr. Jaskólskiego dla stwierdzenia jakie były złoża geologiczne w miejscu wypadku Biegły ten po zbadaniu danego terenu orzekł, że pod warstwą twardą na 50 cm była już warstwa piaskowa bardzo skłonna do łatwego osypywania się.

Wobec takich wyników ekspertyzy sąd dopuścił już dowód z biegłego prof. dr. Olbrychta na wysokość szkody poniesionej przez powoda.

Rozprawa została odroczona.

Przewodniczył ss. o. dr. Łazarski, powództwo zastępuje adw. dr. Seweryn Gottlieb, a pozwanych adwokaci dr. Ernest Ader i dr. Ostrowski

JAK ZADZIWILIŚMY HOLENDRÓW — oto tytuł jednego z artykułów opisujących harcerskie pokazy na jamborce w Holandii, umieszczonych w październikowym numerze „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. Numer zdobią — jak zwykle — liczne, pięknie wykonane ciekawe zdjęcia fotograficzne. Dział sportowy, dział ciekawostek, artykuły treści ekonomicznej reportaże, interesująca powieść, zagadki z nagrodami i dział humoru — składają się na całość tego doskonale redagowanego miesięcznika, który zdobył sobie szerokie rzesze prenumeratorów i czytelników wśród młodzieży. Prenumerata roczna 1 zł. Konto PKO. Nr. 29.200.

TRYBUNA SPORTOWA

Anglia przeciw olimpiadzie w Tokio

Sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie przemawia obecnie za tym że szereg państw ma zamiar zrezygnować z udziału w olimpiadzie w roku 1940 w Tokio.

Fakt ten pogarsza jeszcze sytację o tyle, że rząd japoński oficjalnie zrzekł się urządzenia olimpiady, pozostawiając wolną rękę japońskim organizacjom sportowym.

Ostatnio poważnie rozważały sytuację angielskie organizacje sportowe, które postanowiły w razie pogłębienia się konfliktu politycznego i wojennego nie brać udziału w olimpiadzie tokijskiej!!!

Stanowisko angielskich kół sportowych poparły również angielskie organizacje ligi współpracy z Ligą Narodów; liga ta obradowała pod przewodnictwem posła Noela Bakera i uchwaliła płomienny apel do wszystkich sportowców świata, by raz na zawsze skończyć z okłamaniem i fałszem, który jest sprzeczny z ideałami olimpizmu.

Manifest powyższy wywołał duże wrażenie wśród zagranicznych sfer sportowych i liczyć się należy z tym że gdy akcja bojkotowa obejmie i inne państwa, to olimpiada w Tokio będzie zagrożona!

CHOMA PRZECHODZI NA PROFESJONALIZM

Choma zawarł ostatnio kontrakt z menażerem amerykańskim Cieciochem, według którego zobowiązał się do rozegrania kilku walk bokserskich w Ameryce, za które otrzyma minimum 6 tys. dolarów.

Organizacja mistrzostw *lekkoatletycznych Europy*

Podczas ostatniego pobytu polskich lekkoatletów w Budapeszcie, prezydium komitetu europejskiego międzynarodowej federacji lekkoatletycznej w osobach pp. Stankovitsa i Massangvego zwróciła się do przedstawicieli PZLA z propozycją, czy PZLA nie podjąłby się ewentualnie organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Europy na jesieni roku przyszłego, ponieważ zorganizowanie ich we Francji (2. —. IX. w Paryżu) nie jest pewne. Francuski Zw. Lekkoatletyczny nosi się bowiem z zamiarem zrezygnowania z organizacji mistrzostw.

Angielscy piłkarze amatorscy powrócili nareszcie ze swego kolosalnego tournee, obejmującego Australię, N. Zelandię, Cejlon i brzegi Afryki. Ostatni mecz rozegrali Anglicy z klubem holenderskim V. C. Haarlem. zwyciężając 2:0.

Trzecioligowy angielski Cardiff City, pokonał w meczu towarzyskim R. C. Lens. czołową drużynę francuską 3:1 (1:1). Ma to swoją wymowę.

Czechosłowacja — Łotwa 4:0 — Mecz piłkarski, rozegrany w Pradze pomyślany jako sparing Czechów, przed spotkaniem z Austrią. Widzów 10.000.

Tilden nadal zwycięża, obecnie na turnieju zawodowców tenisowych w Mediolanie. Z Cochtem wygrał „Big Bill" w 2 setach.

Mistrzostwa Europy w jeździe na wrotkach, odbędą się w dniu 23 i 24 bm. w Stuttgarcie. Polska nie startuje.

Kucharski pojedzie do Berlina, na zawody l. atletyczne w hali krytej „Deutschlandhalle". Polak weźmie udział w biegu na 800 m. Zawody odbędą się w dniu 30 bm.

Lewandowski (ŁKS.) i Wostal (AKS.) prowadzą w tabeli strzelców ligowych, mając na swym koncie po 11 bramek.

„Maraton, Kosice", taki stempel będą nosić listy, wysłane z Koszyc w dniu rozgrywania tam głośnego maratonu, tj. 28 bm. Z Polski startują jak wiadomo, Przybyłko i Marynowski.

Jeszcze raz pojedynek Szabo z Jonssonem, odbędzie się na dystansie 5 klm. w Sztokholmie, w nadchodzącą niedzielę.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.